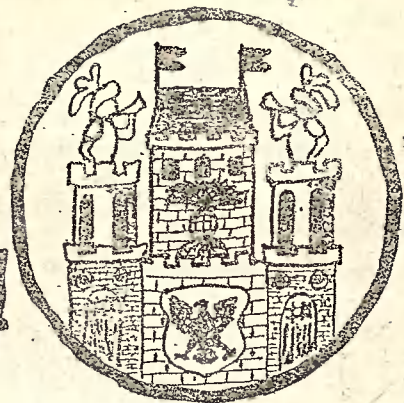


# DWUTYGODNIK SZPROTAWSKI



Pismo MKO NSZZ „Solidarność” Szprotawa 7 styczeń 1990 Rok II

## KOMITETY OBYWATELSKIE RAZ JESZCZE . . .

Mamy już za sobą lawinę „Sporów o Komitety, którą rozpętała pochopna decyzja KKW z dnia 17-06-1989r. rozwiązująca regionalne komitety obywatelskie. Niesłuszność tej decyzji zwetyfikował czas i tempo przemian politycznych w kraju. Konieczność istnienia komitetów obywatelskich potwierdził zjazd kilkuset działaczy ruchu obywatelskiego, który odbył się w Warszawie pod hasłem „Etosu solidarności”.

Określił on zadania i kierunki rozwoju ruchu obywatelskiego z którymi utożsamia się również Komitet Obywatelski w Szprotawie. Ramy naszej działalności stanowią dwa dokumenty: Stanowisko (posłów i senatorów) w Sprawie Komitetów Obywatelskich z dn. 7-12-br, i Uchwała Konferencji Ruchu Obywatelskiego z dn. 9-12-br. Oto ich zasadnicze brzmienie: „Komitety Obywatelskie powinny działać na rzecz likwidacji wszelkich pozostałości komunizmu, ciągle jeszcze obecnych w życiu Polski oraz - w miarę swych możliwości - reprezentować interesy społeczności lokalnych. Komitety powinny stanowić platformę wymiany poglądów i być otwarte dla różnych orientacji i ruchów ideowych. Nie powinny one stać się narzędziami działania jednej tylko orientacji ani też same nie powinny stać się partią polityczną. /.../”

Drugi dokument nieco dokładniej określa zadania komitetów obywatelskich „Przedstawiciele ruchu obywatelskiego zebrani na zaproszenie Przewodniczącego NSZZ „Solidarność” Lecha Wałęsy i Przewodniczącego Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego Bronisława Geremka oświadczyli: Podstawą ruchu społecznego, który wprowadził Polskę na drogę przemian i sprawił, że przeciera Ona szlak ku demokracji i niepodległości również ludziom innych narodów - jest etos „Solidarności”. /.../” Wyrastający (z jego) wartości ruch oddolnej inicjatywy komitetów obywatelskich jest ważnym czynnikiem sprzyjającym rozwojowi demokratycznych struktur politycznych i samorządowych. Komitety obywatelskie powinny być otwarte dla różnych orientacji i ruchów akceptujących etos „Solidarności”, a zwłaszcza reprezentować interesy społeczności lokalnych.

Komitety Obywatelskie powinny wziąć aktywny udział w przygotowaniu i przeprowadzeniu wyborów do samorządu terytorialnego oraz wspierać inicjatywy gospodarcze, samopomocowe, oświatowe i kulturalne. /.../” Spróbujmy spręczyć zadania i formy działania jakie podjął nasz Komitet Obywatelski w połączeniu z MKO i wszystkimi, którzy akceptują jego solidarnościowy retoryk. Oto najważniejsze i najpilniejsze z nich:

1. przygotowanie i przeprowadzenie wyborów do samorządu terytorialnego, które winny się odbyć w pierwszej połowie 1990r.
2. poddanie społecznej kontroli procesu reprivatyzacji majątku państwowego.
3. wspieranie i koordynowanie lokalnych inicjatyw obywatelskich
4. ożywianie i wspieranie działalności gospodarczej obywateli
5. propagowanie idei samorządu i budowanie „banku nazwisk” tych, którzy zechcą wziąć udział w pracach przyszłego samorządu
6. tworzenie lokalnej prasy.

Jak realizujemy i chcemy realizować te ogólne zadania?

Nasi członkowie biorą udział w szkoleniach na temat samorządów lokalnych organizowanych przez Senacką Komisję d/s Samorządu Terytorialnego. Z treścią ich zapoznamy wszystkich zainteresowanych. Sledzimy na bieżąco Biuletyn Komisji Samorządu Terytorialnego wydawany przez Komitet Obywatelski przy Przewod. NSZZ „Solidarność”. Zawarte są w nim m. in. propozycje (również K.O.) rozwiązań legislacyjnych odnośnie - ordynacji wyborczej, ustawy o samorządzie gmin, mieniu komunalnym, administracji państwowej, czy harmonogramu odbudowy samorządu terytorialnego. Wymieniamy doświadczenia, poglądy i wiadomości z Komitetami Obywatelskimi innych miast i województw. Członkowie szprotawskiego K.O. wezmą udział w pracach komisji roboczych przez Komitet w Zielonej Górze i jego przewodniczącego posia J. Barańczaka. Są to komisje d/s samorządu, inicjatyw gospodarczych, inicjatyw charytatywnych, kultury i oświaty. Przedstawiciele K.O. wspólnie z Komitetem NSZZ „Solidarność” wchodzi w skład komisji działających przy obecnych radach narodowych. Chcemy propagować samorządność, reagować na nieprawidłowości w działalności obecnych rad, brać udział we wszystkich słowach, gdzie będą zapadały decyzje dotyczące naszego miasta.

Komitet Obywatelski w Szprotawie jest otwarty dla wszystkich, jest miejscem, do którego można przyjść z zaufaniem, jest klubem, w którym uczyni się demokracji obradowania, argumentowania i zwięzłości.

Apelujemy do wszystkich, którym leży na sercu dobro kraju, włączcie się do ogólnonarodowego ruchu odbudowy samorządu terytorialnego. Weźcie na swoje barki przyszłość naszego miasta.

Będzie ono potrzebowało fachowców: ekonomistów, prawników, administratorów, menedżerów - ludzi z temperamentem i ambicjami.

Komitet Obywatelski zaprasza wszystkie środowiska do współpracy, ważny jest każdy pomysł, każda inicjatywa, nie obowiązują żadne kryteria, jedynie fachowość, kompetencja i "czyste ręce". Miastu potrzebna będzie młodość i doświadczenie - na zdecydowanych czekamy.

Ryszard Zubko

### EKOLOGIA, EKOSYSTEM, ŚRODOWISKO...

Na całym świecie coraz większą popularność zyskują sobie ruchy ekologiczne, sprzeciwiające się zatrucaniu środowiska naturalnego. Nie jest przypadkiem, iż hasła propagujące ochronę otaczającej nas przyrody zdobywają sobie coraz więcej zwolenników. O potrzebie chronienia tego co jeszcze nie skażone i zatrute mówi się coraz głośniejsz i odważniejsz.

To właśnie człowiek, istota rozumna, obdarzona inteligencją, najpierw nieodwracalnie zniszczyła środowisko, w którym żyje, a teraz próbuje przywrócić do pierwotnego stanu. Nie oszczędziliśmy pieniędzy na budowę dymiących kominów, zatruwających rzeki i morza fabryk, betonowych miast, zafascynowani potęgą ludzkiego umysłu, zdolnego ujarzmić tak potężne siły przyrody. Teraz brakuje nam funduszy, aby ratować to co zostało. Ludzkość za swą pychę, egoizm, przeciwstawianie się siłą natury zapłaciła ogromną cenę i jeszcze wiele pokoleń będzie musiało ponieść konsekwencję takiego postępowania.

Nasz kraj przynajmniej od połowy lat siedemdziesiątych znajduje się w stanie kryzysu ekologicznego, który osiągnął już katastrofalne rozmiary. (Kryzys-zjawisko długotrwałe, rozwijające się bez szans poprawy; katastrofa-proces jednorazowy i gwałtowny) Pogarsza się stan zdrowotny społeczeństwa, wzrasta zapadalność na choroby nowotworowe i reumatyczne, choroby układu krążenia, nerwowego i oddechowego. Na 27 obszarach zagrożenia ekologicznego, w tym czterech ze znanymi klęskami ekologicznymi uznanymi w czerwcu 1985 roku przez Sejm PRL, mieszka jedna trzecia część narodu. Statystyczny Polak żyje o 10 lat krócej niż Europejczyk i aż o 26 lat mniej niż Szwed. Zabiegani i zmęczeni szarą, smutną codziennością zajęci zdobywaniem dóbr materialnych i pokonywaniem codziennych kłopotów nie mamy czasu na kontakt z naturą. Zapominamy, iż tylko życie w jedności i harmonii z przyrodą, uszanowanie jej praw daje faktyczny wewnętrzny spokój i zadowolenie, a co za tym idzie zdrowie fizyczne i psychiczne.

### PRZYRODA UMIERA

Od 8.XII.1988r. do 5.I.1990r. w Szprotawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej można było obejrzeć pokonkursową wystawę fotograficzną pod nazwą „Przyroda umiera”.

Wystawę sponserował Klub Wojsk Lotniczych w Poznaniu i Spółdzielnia Mieszkaniowa w Szprotawie. Pomysłodawcą, głównym organizatorem a także komisarzem konkursu był Ryszard Rębisz. Ogółem na konkurs wpłynęły 132 prace, w tym 60 ze Szprotawy, 69 zdjęć dołączono do wystawy w ogóle, a w Szprotawie można było zobaczyć 42 zdjęcia. Naszą szprotawską wystawę poprzedziła poznańska, która trwała od 20.XI.-3.XII.1989r. Główne nagrody, w tym Grand Prix, zdobyli Szprotawianie. A oto laureaci: Beata Gąszczak, Rafał Wielebny, Tadeusz Czarnysz, Beata Woźniak, Alina Kupis - wszyscy z Koła fotograficznego, które działa przy Spółdzielni Mieszkaniowej.

Z każdego zdjęcia "rozlega" się błagalny głos ginącej przyrody, która żyłaby sobie własnym życiem, gdyby nie my, ludzie. Warto zobaczyć wystawione prace nie tylko ze względu na wstrząsające kikuty drzew i bezradne ptaki wołające o pomoc. Zdjęcia są doskonałe technicznie. Nie zabrakło także fotomontażu, a Grand Prix pt. „Daję Ci życie" jest tryptykiem. Jedno zdjęcie autorstwa Bogdana Mistonia pt. „Obojętność" jest wręcz symboliczne. W czasie zwiedzania wystawy większość zatrzymywała się dłużej przy tej pracy. Fotografia przedstawia martwego ptaka i obojętnie

spacerujących po plaży ludzi. Refleksje, które towarzyszyły mi przy tym zdjęciu, dotyczyły ludzkiej obojętności nie tylko wobec przyrody, ale także wobec drugiego człowieka.

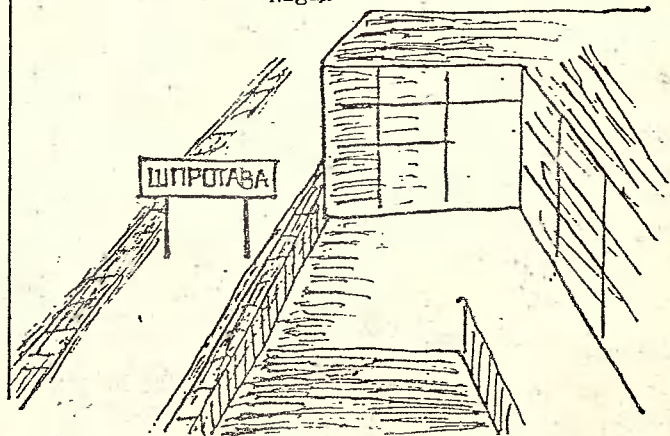
Najwartościowsze jest jednak to, że autorami zdjęć są ludzie młodzi, nawet uczniowie szkół podstawowych. Dostrzegają więc oni zagrożenie przyrody i to jest najbardziej pocieszające.

Urszula Skoczylas

### Zagadka noworoczna

Czterdzieści lat przetrwała siła,  
Balaknąc o niej nie wypada,  
Obecnie siła się skończyła,  
Mówili klęska to i zdrada.  
Taka raptowna la finita,  
Pocałuj klamkę i nie pytaj.  
Zagadka prosta jest jak drut.  
Była... Nie ma... Kaput !!!

Nagan



# SOWIECI DO ŚWIĘTOSZOWA

21.XII.1989r. w sali szprotawskiego ratusza odbyło się spotkanie bez precedensu w dziejach tego miasta. Mieszkańcy Szprotawy mieli okazję spotkać się z przedstawicielami Jednostki Armii Radzieckiej, by móc omówić rezultaty dotychczasowej współpracy, oraz przedstawić swoją wizję współistnienia w przyszłości. Społeczną stroną w spotkaniu tym reprezentował Społeczny Zespół Ochrony Środowiska i Walki z Hałasem. Oprócz mieszkańców Szprotawy oraz przedstawicieli JAR, na spotkaniu obecne były także władze miasta i posłowie: Sierżant i Gabryszewski, pełnomocnik wojewody oraz dyrektorzy: Niemiec i Węgrzyn.

Przedstawionych na wstępie 8 punktów obrad dotyczyło głównie problem hałasu powodowanego przez startujące samoloty, zanieczyszczenia środowiska, przejmowania przez stronę polską opuszczonych przez wojsko mieszkań oraz odpłatności za pobyt na naszym terenie wojsk radzieckich.

Punkt pierwszy obrad dotyczył właśnie walki z hałasem. Problem ten omówił ks. Szykuła stwierdzając m. in., że pomimo rządowych umów ograniczających loty w godzinach nocnych, z lotniska szprotawskiego startują samoloty niekiedy do godziny 3. w nocy. Starty samolotów w bardzo wielu przypadkach mają miejsce nad miastem (przyczyną tego, jak poinformowała strona radziecka jest kierunek wiatrów). Ustalenie, w jakim stopniu hałas silników samolotowych nad miastem przekracza obowiązujące normy, jest trudne do ustalenia, gdyż istniejące wyniki pomiarów hałasu i wibracji gdzieś się zapodziały, zaś sporządzenie nowych jest dopiero planowane.

Na temat degradacji środowiska naturalnego przez wojska radzieckie wypowiedział się dr Bobkiewicz. Na terenach zajmowanych przez JAR istnieje zagrożenie epidemiologiczne spowodowane skandalicznym stanem higieny i środków sanitarnych. Skala zagrożenia jest trudna do określenia, gdyż wszelkie polskie służby kontrolne nie mają na te tereny, trakowane niemal jak terytorium obcego państwa, wstępu. Powietrze nad Szprotawą zanieczyszczone jest w stopniu zbliżonym do Górnego Śląska. Większość zanieczyszczeń pochodzi z NRD, ale duży udział w nich mają także spaliny z radzieckich samolotów. Znane są liczne przypadki mycia samochodów opaczonych bezpośrednio w Bobrze, zaś materiały ropopochodne odprowadzone do Szprotawki spowodowały już nawet zapalenie się rzeki. Strona radziecka ignoruje także udowodnione przypadki strzelania w lasach do zwierzyny z broni maszynowej oraz połowów ryb przy pomocy granatów i innych środków wybuchowych.

Poza ekologią rozmówców interesowały także problemy opuszczonych mieszkań. Jak zapewniła strona radziecka wszystkie mieszkania w Szprotawie zajmowane przez JAR zostaną opuszczone do końca stycznia 1990r. w związku z przeniesieniem jednostki saperów do Świętoszowa. Obecnie Rosjanie zajmują około 400 mieszkań, z których 75 jest zdewastowanych i nieużytkowanych (dane z 21.XII. br.). Niemal wszystkie przekazane dotychczas przez stronę radziecką mieszkania okazały się zrujnowane.

Uwaga dyskutantów skupiła się na tym, czy godzić się na przejmowanie zdewastowanych mieszkań, czy strzymać się z ich odbiorem, domagając się pokrycia kosztów remontów przez JAR. Łuka prawną, jaka istnieje w tej dziedzinie powoduje, że właściwie nie ma żadnych podstaw do rekwalifikowania opłacenia przez stronę radziecką kosztów remontu. (Powstają prawna pobytu wojsk radzieckich w Polsce jest uroczą z 1957 roku)

Za użytkowanie zajmowanego terenu JAR płaci do budżetu centralnego, który z kolei zobowiązany jest wypłacić odpowiednią kwotę do budżetu lokalnego. W tym roku operacja ta nie doszła do skutku z powodu trudności budżetu centralnego.

Po przedstawieniu i omówieniu problemów wynikających z pobytu w Szprotawie wojsk radzieckich, przyszedł kolej na wypowiedzi przedstawicieli JAR. W swoim wystąpieniu oficer radziecki potwierdził i przypomniał ustalenia porozumienia podpisanego 15.XI.1989r. w Zielonej Górze. Jak już wspominałem do końca stycznia mają być opuszczone budynki mieszkalne w Szprotawie (28.XII. stronie polskiej przekazano domy przy ulicy Kościuszki nr 38 i 39). W Dzieciątrowych rozpoczęta zostanie budowa oczyszczalni ścieków, której koszty pokryje w całości strona radziecka. Na Bobrze zostanie wybudowany nowy, trwały most, w miejsce drewnianego, wybudowanego i zniszczonego przez JAR. Koszty tej inwestycji w 50% pokryje strona radziecka. Dużą kontrowersję budzi natomiast sprawa chlewni przy ulicy Podgórnej. Z jednej strony zapewnia się, że jest to chlewnia saperów i wraz z ich wymarszem do końca stycznia będzie zlikwidowana, z drugiej zaś strony naczelnik miasta wyznaczył nowe miejsce pod budowę nowej świnia. Pomijając zasadność tej

inwestycji, niepokój może wzbudzić właśnie jej lokalizacja, w bliskim sąsiedztwie działek warzywnych i wśród uprawnych pól. Znając szczególną gospodarność i dbałość o czystość wśród żołnierzy radzieckich, można się obawiać zan eczyśczenia terenu nie tylko w bezpośrednim sąsiedztwie chlewni. Myślę, że nad pomiesiu wybudowania Rosjanom nowej chlewni w tym miejscu należałoby się głębiej zastanowić.

Końcowa część spotkania odbyła się w węższym kręgu. Oficerowie radzieccy stwierdzili, że posiadają uprawnienia do ustalenia i podpisania uzgodnień z mieszkańcami, zasiedli do rozmów, w trakcie których okazało się, iż ich kompetencje kończą się na możliwości potwierdzenia uzgodnień podpisanym 15.XI. w Zielonej Górze przez ich generała. Rozmowy skończyły się więc wręceniem przez stronę społeczną listy pięciu postulatów, w których mieszkańcy Szprotawy domagają się:

1. ustalenia realnego poziomu opłat za dzierżawę wraz z rosnącą inflacją przez Armię Radziecką baz wojskowych w Polsce,
2. wysiedlenia wojsk garnizonu wraz z ludnością cywilną z terenu Szprotawy i przeznaczenia zajmowanych przez nich budynków na potrzeby mieszkańców miasta,
3. przekazanie środków materialnych za zdewastowanie mieszkań od JAR-u,
4. likwidacji przejazdów ciężkich pojazdów wojskowych przez teren miasta,
5. zlikwidowania uciążliwości lotów samolotów polegające na likwidacji samolotów o dużej hałaśliwości, zakaz lotów w porze nocnej 22<sup>00</sup>-6<sup>00</sup> oraz w wolne soboty, niedziele i święta ze względu na bezpośrednią styczność lotniska.

Andrzej Skawiński

## O PROWINCJONALIZMIE

Do s;isania tych kilku u ag skłonił mnie krótki artykuł zamieszczony w pierwszym numerze "Dwutygodnika", który Andrzej Skawiński opatrzył mottom zaczerpniętym z wiersza J. Harasymowicza: "Cyrk nazywa się teraz rozrywkowym przedsiębiorstwem, /klowni pracownikami rozrywki/i nikt się nie uśmiecha..."

Słowa te można rozumieć na kilka sposobów. Autor artykułu traktującego o prowincjonalizmie nie wyraża wątpliwości, jak sam je pojmuje. Czy ma na myśli to, że jedynym przejawem życia kulturalnego, na jakie stać naszą miejscinę, jest cyrk? Czy też, że nie-liczne zdarzenia artystyczne, jakie się u nas trafiają, zaskugują tylko na ranę miernej cyrkowej rewii? (Nie chciałabym urazić miłośników cyrku, choć sama szczerze go nie lubię. Proszę zrozumieć, że idąc za poetą - posługujemy się tu tylko przenośnym znaczeniem tego wyrazu.) Mnie nasunęła się inna interpretacja. Ale zanim ją tu wyłożę, proponuję, abyśmy porzucili na chwilę nasz zaścianek i udali się w szeroki świat via Kraków. Chcę bowiem przytoczyć kilka myśli, jakie Czesław Miłosz zawarł w swym wykładzie inauguracyjnym obecnym roku akademicki na Uniwersytecie Jagiellońskim, a który miał zaszczyt wygłosić z racji otrzymania w październiku honorowego doktoratu najstarszej polskiej uczelni. Rzecz dotyczyła właśnie prowincjonalizmu postrzeganego nie tylko z wężym kulturalnych metropolii, ale i z szerszej perspektywy czasu. Sam Miłosz przedstawia siebie jako poetę, którego twórczość narodziła się na obrzeżach europejskiej cywilizacji. Przedwojenna Wileńszczyzna była nie tylko prowincją kontynentu ze stolicą w Warszawie, ale nawet i do Warszawy było jej daleko. Dlatego oto - dlatego, a nie: pomimo - znalazło się tam miejsce i czas na powstanie poezji własnej, nie zmałowanej, bliższej tradycji Mickiewicza i Słowackiego, aniżeli eksperymentem ówczesnych modnych awangardzystów. W swoim własnym losie Miłosz odnajduje podobieństwo do dziejów całej polskiej liryki ostatnich dziesięcioleci. O niej to - a przynajmniej o tej jej części, która nie sili się na beztęplne a daremne naśladowanie - rzecz można, że jest prowincjonalna w porównaniu do najnowszych nurtów zachodnich. Lecz można rzecz także, że jest inna. Tak jak inne są doświadczenia życiowe Polaków od losów społeczeństw nad Sekwaną bądź Tamizy.

Mocno u naszczajac wywód Miłosza, można powiedzieć, że poezja, jaka tam po staje jest twórczością ludzi olemnarych od po zewnętrznej rzeczywistości, zagnębionych we własnych wewnętrznych przeżyciach, które próbują wyrażać językiem tak skrajnie subiek-

-tywnym, że niemożliwym niemal do rozwikłania dla czytelnika. Podczas gdy - mówi autor "Traktatu poetyckiego" - podstawowym warunkiem pisarstwa jest istnienie ważnej myśli, którą pragnie się przekazać innym w sposób, aby pojęli ją najjaśniej. Ta ważną sprawą, o której przez dziesiątki lat próbaliśmy ze sobą rozmawiać była nasza polska rzeczywistość. Rzeczywistość, od której nie dało się oderwać, ponieważ zbyt mocno przygniatała ciężarem powszedniego życia i przywiązywała pamięcią o dniach zgoła niepowszednich. Tak, na tym właśnie - zdaniem Miłosza - polega prowincjonalizm Polaków, na wspólnej biedzie doświadczeń, jakich nie znają społeczeństwa szczęśliwszych krajów. Ale i nie z innych źródeł brała się zawsze nasza siła, którą stanowiło poczucie więzi w obliczu wspólnego trudnego losu. Był on dla poetów materia ciężką, twardą i chropowatą, za to wiersze w niej wyciosane miały swoją wagę i ostrość. Tym sposobem - podsumowuje Miłosz - prowincjonalizm wychodzi na dobre polskiej poezji ... zgodnie z porzekadłem: cudze chwalicie, swego nie znacie ...

Wróćmy z tą nauką do naszego szprotawskiego zaścianka. Jakże dla nas mogą płynąć korzyści z faktu, że dzielimy pospół los mieszkańców prowincjonalnego miasta? Pozostawiając przyszłości do rozstrzygnięcia to, czy narodzi się nam samodzielna grupa poetów, skupmy się myślą na dniu dzisiejszym. Spróbujmy zdać sobie sprawę z tego, że tworzymy razem małą społeczność, że winna nas łączyć wspólna troska o dobro naszego miasta. W małym środowisku łatwiej o porozumienie między ludźmi i wspólne działanie, łatwiej o poczucie odpowiedzialności za kawałek wspólnej ziemi, poczucie tożsamości z nią. Urzeczywistnienie się tego byłoby kresem owego złego prowincjonalizmu, o którym pisze A. Skawiński, do którego odnosi się cytat z wiersza Harasymowicza. W moim rozumieniu opisuje on te czasy, w których scentralizowana władza uczyniła z naszego miasta jedną z wielu zależnych i bezwładnych komórek w swoim systemie. Mieszkańców pozbawiła wpływu, a zatem inicjatywy i odpowiedzialności za własne podwórko. Narzucano nam prowincjonalizm. Jest on tym groźniejszym, że z łatwością zacieśnia się do granic czterech prywatnych ścian. Przełamujmy go, gdyż nikomu nie może on wyjść na dobre.

Elżbieta Ogrodowska

## TYLKO KROWA

„Życie żądało podłości - był podły.  
Życie wymagało obywatelskich cnót-miał je”

Jerzy Andrzejewski „Popiół i diament”

Gdy patrzę na entuzjastyczne działania znajomych, którzy od zawsze pełnią kierownicze funkcje, to jestem zupełnie spokojny o wprowadzenie w życie wszyskiego co NOK. Ludzie w obecnym RZĄDZIE to w zdecydowanej większości żółtodzioby administracyjny, choć niejednemu w więzieniu włosy posiwiwały. Zupełnie inni są szefowie TU, w naszej gminie. Przede wszystkim są doświadczeni i wiedzą, jak wprowadzać NOK. Do niedawna rekomendacji udzielano nie byle komu, więc już tyle razy sprawdzili się w szerczeniu postępu, że doskonale opanowali, co i jak robić, żeby NOK było STARE. I robią tak! A to już od godz. 13<sup>00</sup> kontrolują jakość posiłków w zakładowej stołówce (często z całą rodziną), a to podejmują od godz. 15<sup>00</sup>, u stawiając rękę, wszelkich kontrolerów, a to ... Do tego dochodzą wszelkie pół i ćwierć etaty oraz rodziny zlecone, że gdyby to wszystko nie miało po kolei (a nie równocześnie jak realizują) to zabrakłoby doby. Mój znajomy, odwieczny kierownik, mawia, że jest od kierowania, a nie od pracy. I słusznie.

Dla wszelkich więc oszczędności pewien szef polecił sekretarce przepisać tylko pierwszą stronę sprawozdania z roku poprzedniego (zmieniając datę) i wysłać cały dokument do województwa. A jak trudno zachować szefowi zupełnie zbędny etat np. żonie ... kolegi z ławy konferencyjnej! Na woło eż skórze nie spałaby wszystkich metod działania i obiektywnych trudności, które muszą pokonać. Kto z żółtodziobów porywczych i naiwnych podobałby temu wszystkiemu? Nawet minister Kuroń już się rozchorował na dobro, a dopiero zaczął.

Wiem, że każda godzina nieobecności w pracy (nawet usprawiedliwiona) uszczupla „trzynastkę” - szef, aby dać przykład zarządze, musi ją pobrać w całości. Nerwy wysiadają im tym bardziej, że w stawach przemysłowych przestały brać karpie, a wędkowanie ma uspokajać. Wśród ludzi na kierowniczych stanowiskach też brak jedności, bo ci których wybrały załogi, odcinają się od takich działań.

Wielu szefów z dumą głosi i wyznaje zasadę, że tylko krowa nie zmienia swoich poglądów. A co o tym sądzi krowa? Wierzę, że się odezwą i oznami ich zdanie w tej sprawie.

## KOMUNIKATY

Zebrani na spotkaniu w Zielonej Górze przedstawiciele ruchu obywatelskiego miast i gmin zwracają się do wszystkich środowisk społecznych i zawodowych z apelem o aktywny udział w działaniach na rzecz budowy samorządów terytorialnych.

Stoi przed nami szansa dokonania zasadniczej przebudowy sposobu zarządzania miastami i gminami, szansa przejścia naszych spraw w nasze własne ręce. Nie możemy jej zmarnować.

Mimo bardzo trudnej sytuacji ekonomicznej naszego kraju i związanych z tym licznych problemów życia codziennego wyrażamy przekonanie, że zjednoczeni wokół idei etosu "Solidarności", przy udziale wszystkich uczciwych obywateli naszego województwa cel, który sobie postawiliśmy, zrealizujemy.

Optymista

Zachęcamy wszystkich do oglądania redagowanego przez Senat i Komisję d/s Samorządu Terytorialnego programu TV "Rzeczypospolita samorządna".

/Piątek godz. 18<sup>30</sup>/

Serdecznie zapraszamy wszystkich mieszkańców Szprotawy na spotkanie świąteczno-noworoczne, którego główną atrakcją będą Jasełka przygotowane przez uczniów Szkoły Podstawowej nr 5. Spotkanie odbędzie się 16.I.1990r. o godz. 18<sup>30</sup>, w świetlicy SP nr 5.